

Prof. dr hab. Ireneusz Ziemiński
Uniwersytet Szczeciński
Wydział Humanistyczny
Instytut Filozofii
e-mail: ireneusz.zieminiski@univ.szczecin.pl

Szczecin, 15 października 2017 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani Magister Marty Winkler *Rola wspomnień i wyobrażeń w historii życia jednostki z perspektywy myśli fenomenologicznej Jeana Paula Sartre'a* (Kraków, Uniwersytet Pedagogiczny 2017, s.237), napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Katarzyny Gurczyńskiej-Sady

Rozprawa doktorska Pani Magister Marty Winkler dotyczy jednego z najważniejszych myślicieli XX wieku, jakim był Jean-Paul Sartre, którego oddziaływanie daleko wykracza poza obszar filozofii a nawet szeroko pojętej humanistyki. Chociaż jednak dzieła Sartre'a należą do klasyki filozofii, literatury i krytyki literackiej XX stulecia, to ich interpretacja nie jest zadaniem łatwym; powodem jest z jednej strony różnorodność gatunków, uprawianych przez Sartre'a (traktaty i studia filozoficzne, opowiadania, dramaty i powieści, prace krytyczno-literackie i publicystyczne a także teksty biograficzne, autobiograficzne i wywiady), z drugiej jego niekonwencjonalna osobowość, przejawiająca się zarówno w barwnym życiu prywatnym, jak też w różnych formach działalności społecznej i politycznej. Fakty te powodują, że obraz Sartre'a jako myśliciela jest wciąż daleki od kompletności, chociaż minęło już ponad trzydzieści lat od jego śmierci. Już z tego powodu pomysł zajęcia się myślą jednego z głównych twórców egzystencjalizmu (i to zawartą we wszystkich formach wypowiedzi przez niego uprawianych) należy ocenić pozytywnie; każda próba zmierzenia się z całością dorobku Sartre'a stwarza szansę na uzupełnienie obrazu filozofii (a nawet całej kultury) XX wieku. Na szczególne jednak podkreślenie zasługuje to, że Doktorantka centralnym zagadnieniem rozprawy uczyniła kwestię egzystencjalnej roli wyobraźni w konstruowaniu przez człowieka historii swojego życia, zwłaszcza w kontekście – bardzo często niesłusznie banalizowanej – idei wolności, głoszonej przez Sartre'a. Wprawdzie rola epistemologiczna wyobraźni była po wielokroć w dziejach filozofii rozważana (zarówno pozytywnie, jak i negatywnie), to jednak jej rola antropologiczna zwykle schodziła na dalszy plan. Podobnie zresztą było w przypadku dwu najważniejszych studiów fenomenologicznych Sartre'a, poświęconych strukturze wyobraźni i jej różnym funkcjom: *Wyobraźnia* (1936) oraz *Wyobrażenie. Fenomenologiczna psychologia wyobraźni* (1940); prace te wciąż pozostają w badaniach nad Sartre'm w cieniu jego najważniejszego studium filozoficznego *Byt i nicłość. Zarys ontologii fenomenologicznej*

(1943), zwykle traktowane jako wstęp i przygotowanie do głównego dzieła. Nie ma tymczasem wątpliwości, że właśnie rozprawy na temat wyobraźni i wyobrażenia zasługują na wnikliwą analizę, będąc przykładem mistrzowskiego zastosowania metody fenomenologicznej do analizy różnych form ludzkiej świadomości.

Dużą zaletą rozprawy doktorskiej pani magister Winkler jest nie tylko zwrócenie uwagi na doniosłość dwu wczesnych książek filozoficznych Sartre'a, lecz także umiejętne i twórcze powiązanie zawartych w nich teoretycznych rozważań z pracami literackimi i krytyczno-literackimi badanego myśliciela; dzięki takiemu zabiegowi interpretacyjnemu Autorce udało się ukazać w miarę całościowy obraz egzystencjalnej roli wyobraźni w kształtowaniu się bytu ludzkiego. Z tego powodu należy uznać, że przedłożona dysertacja spełnia ustawowe wymagania, stawiane rozprawom doktorskim, wskazuje bowiem na taki aspekt badanego problemu, który w literaturze przedmiotu dotąd nie był podejmowany. Za przykład może posłużyć hasło *Sartre*, zamieszczone w *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, gdzie problemowi relacji między filozofią a literaturą poświęcony został zaledwie jeden krótki fragment (zatytułowany *Art and Philosophy*), w którym omówiono wyłącznie literackie i krytyczno-literackie prace Sartre'a, bez odniesienia do jego tekstów stricte filozoficznych. Podobnie w *The Cambridge Companion to Philosophy of Sartre* (po raz pierwszy wydany w roku 1992, wznowionym w 2006) nie ma żadnego artykułu, poświęconego pracom Sartre'a na temat roli wyobraźni w ludzkim życiu. Z kolei w szeregu prac badaczy francuskojęzycznych, zajmujących się egzystencjalizmem, problem wyobraźni jest analizowany głównie pod kątem podobieństw i różnic między ujęciem proponowanym przez Sartre'a a innymi koncepcjami, zwłaszcza Husserlowską teorią wyobraźni (przykładem studia autorstwa chociażby Vincenta de Coorebytera czy Nathalie Bittou-Debruyne) bądź też w aspekcie przydatności Sartre'owskiej teorii wyobraźni w analizie pozaliterackich dzieł sztuki, chociażby fotografii (Nao Sawada). Przykłady te świadczą, że Autorka swoją rozprawą wypełnia dosyć istotny brak w badaniach nad twórczością Sartre'a a przedłożona rozprawa stanowi znaczący przyczynek do całościowego zrozumienia jego myśli filozoficznej, wyrażanej za pomocą różnych form wypowiedzi. Taki efekt był możliwy dzięki temu, że Doktorantka umiejętnie połączyła ze sobą warsztat badacza literatury, historyka filozofii oraz fenomenologa. Rekonstruując oryginalne studia fenomenologiczne Sartre'a nad strukturą i rozmaitymi funkcjami ludzkiej wyobraźni magister Winkler ukazała nie tylko ich sens epistemologiczny, lecz także antropologiczny i egzystencjalny; dzięki temu recenzowana rozprawa jest ważnym studium nie tylko z zakresu historii filozofii współczesnej (ukazując mniej eksploatowane w literaturze przedmiotu aspekty myśli Sartre'a), lecz także z dziedziny antropologii filozoficznej, przyczynia się bowiem do lepsz-

go rozumienia fenomenu ludzkiego, zwłaszcza w zakresie konstruowanych przez każdego z nas subiektywnych historii własnego życia. Należy przy tym podkreślić, że Doktorantka nie tylko rekonstruuje myśl badanego przez siebie filozofa, lecz także ją rozwija, korzystając niekiedy – wzorem niektórych sugestii metodologicznych Sartre’a, zawartych chociażby w polemikach z Bergsonem – z osobistych doświadczeń i przeżyć, którym potrafiła nadać głębszy sens filozoficzny. Przedłożona dysertacja jest zatem nie tylko przykładem rzetelnego studium cudzej myśli, lecz także nieczęsto spotykanym przykładem współmyślenia z badanym filozofem; to współmyślenie nie oznacza jednak biernego powtarzania tez Sartre’a, lecz twórcze ich rozwijanie (choćby przez konfrontację z innymi dziełami literackimi a także z badaniami psychologicznymi, szeroko dzisiaj wykorzystywanymi w naukach o poznaniu).

Podkreślając wagę i trafność podjętego zagadnienia (a także wybór autora, w oparciu o myśl którego Doktorantka postanowiła szerzej zbadać egzystencjalne funkcje wyobraźni), należy także podkreślić spójną i przekonującą realizację powziętego pomysłu badawczego. Wywód Autorki jest spójny a struktura rozprawy przejrzysta, magister Winkler wychodzi bowiem od skrótowej prezentacji najbardziej ogólnych założeń ontologicznych, przyjmowanych przez Sartre’a (rozdział I), rozwijając w dalszych rozdziałach szczegółowe kwestie związane z wyobraźnią. W rozdziale II została poddana analizie relacja wyobraźni do pamięci (także w kontekście niektórych rozwiązań, proponowanych przez takich myślicieli, jak Kartezjusz czy Bergson), w trzech pozostałych zaś, stanowiących najbardziej oryginalną i twórczą część rozprawy, Doktorantka zbadała problem relacji wyobraźni do czasu i innych ludzi (rozdział III) oraz decydującą rolę wyobraźni w konstruowaniu własnej historii życia (rozdział IV), zwłaszcza w świetle tekstów biograficznych i autobiograficznych (rozdział V). Dzięki takiemu układowi materiału otrzymujemy nie tylko przejrzysty obraz poglądów Sartre’a na temat wyobraźni, lecz także samodzielną ocenę roli wyobraźni w kształtowaniu się bytu ludzkiego, zarysowaną przez Autorkę. Z perspektywy rozważań, zaprezentowanych przez panią magister Winkler, wyobraźnia okazuje się (analogicznie do roli sztuki w ujęciu Fryderyka Nietzschego) jednym z głównych narzędzi usensowienia świata, w który zostaliśmy wrzuceni i który jawi się nam nie tylko jako obcy, lecz także wrogi i trudny (a niekiedy wręcz niemożliwy) do zniesienia.

Przedłożoną rozprawę oceniam wysoko także z perspektywy metodologicznej; wychodząc z trafnego założenia, iż myśl Sartre’a można w pełni zrozumieć dopiero wtedy, gdy wykorzysta się w badaniach wszystkie uprawiane przez niego gatunki i formy wypowiedzi, pani magister Winkler wykazała się dojrzałym i sprawnym warsztatem filozoficznym; zaprezentowana bowiem w rozprawie umiejętność łączenia analizy tekstów literackich i filozoficz-

nych musi budzić uznanie, wskazując na nieprzeciętne zdolności interpretacyjne Autorki oraz swobodę w poruszaniu się w różnych obszarach dyskursu humanistycznego. Każdy, kto próbował zmierzyć się z twórczością myślicieli uprawiających różne formy wypowiedzi (na przykład Gabriela Marcela czy Roberta Musila) doskonale wie, że nie jest to przedsięwzięcie łatwe; nietrudno bowiem – studiując chociażby teksty literackie – poprzestać na mechanicznym przypisaniu autorowi poglądów, które głoszą jego bohaterowie. Tego niebezpieczeństwa Doktorantka uniknęła, analizując prace literackie, biograficzne i krytyczno-literackie Sartre’a pod kątem nie tylko zawartych w nich tez, lecz także zróżnicowanych środków formalnych, w nich stosowanych. Często przecież filozoficzna treść wypowiedzi literackiej wyrażona jest raczej za pomocą rozmaitych figur symbolicznych (a także zróżnicowanych form gramatycznych i stylistycznych, stosowanych przez pisarza) aniżeli w opisach wydarzeń czy monologach i dialogach bohaterów; Doktorantka jest doskonale tego świadoma, prezentując szeroki wachlarz metod odczytywania badanych tekstów. Niezależnie jednak od różnorodności źródeł, z których korzystała magister Winkler, w centrum jej zainteresowania znajduje się kwestia sposobu, w jaki człowiek tworzy rozmaite historie swego życia, korzystając z twórczych zdolności swojej wyobraźni, istotnie wpływającej zarówno na jego pamięć, jak i percepcje. Rekonstruując to zagadnienie, Autorka posłużyła się przekonującym zabiegiem metodologicznym, traktując abstrakcyjne studia filozoficzne Sartre’a jako pojęciowy schemat, ukazujący ogólną strukturę i funkcje wyobraźni, przykłady literackie zaś i biograficzne jako treściowe wypełnienie owego schematu. Rozwiązanie to pozwoliło ukazać filozoficzną doniosłość tekstów fikcjonalnych i krytyczno-literackich, zwłaszcza w zakresie pogłębiania ludzkiej samowiedzy. Z tego powodu rozprawę doktorską pani Winkler należy uznać za jedną z bardziej udanych prób budowania – często, niestety, zrywanych – mostów między różnymi typami dyskursu, w tym wypadku między literaturą, krytyką literacką i filozofią. Skuteczna realizacja powziętego projektu była możliwa dzięki nieprzeciętnej znajomości literatury pięknej, którą zaprezentowała Autorka; na uwagę zasługują zwłaszcza świetnie dobrane przykłady, zaczerpnięte z tekstów tak różnych autorów, jak John Milton, Stendhal, Franz Kafka, Marcel Proust, Erich Maria Remarque, Czesław Miłosz, Henry Miller czy Milan Kundera. Należy przy tym podkreślić, że przytoczone teksty literackie nie pełnią w rozprawie roli retorycznego ozdobnika, lecz są trafną ilustracją (a niekiedy także dodatkowym uzasadnieniem) bronionych tez.

Pomimo tak licznych odniesień do tekstów innych autorów, Doktorantka nie traci z oczu centralnego tematu rozprawy ani też nie rozwija zbędnych dygresji czy wątków pobocznych. W toku całego wywodu widoczna jest surowa dyscyplina metodologiczna a także oszczędność i precyzja języka; w rozprawie nie znajdujemy także żadnych zbędnych ani sztucz-

nie wydłużonych fragmentów; wręcz przeciwnie, czytelnik oczekiwałby w kilku punktach raczej rozwinięcia rozważań niż ich skrócenia. Przykładem jest problem doświadczenia swojej wieczności w czasie czy może raczej – czasu jako wieczności, o którym pisze Doktorantka w kontekście miłości, mającej być zarazem swoją przeszłością, teraźniejszością i przyszłością (s.44). Szersza analiza tego zjawiska mogłaby przyczynić się do jeszcze wyraźniejszego potwierdzenia jednej z tez bronionych przez panią Winkler, iż sugerowane przez niektórych krytyków niespójności czy sprzeczności poglądów Sartre’a biorą się nie z braku konsekwencji w jego myśleniu, lecz z fundamentalnej złożoności (dwuznaczności) opisywanych przez niego fenomenów. Anty-heglizm Sartre’a (wskazany także w znakomitej monografii Małgorzaty Kowalskiej *W poszukiwaniu straconej syntezy. Jean Paul Sartre i paradygmaty filozoficznego myślenia*, przytoczonej w rozprawie) świadczy, że poszczególne fenomeny ludzkiego życia w gruncie rzeczy mają charakter dwuznacznych obrazków, w oglądaniu których widzimy zawsze tylko jeden przedmiot, zależnie od zajętej perspektywy (kaczkę lub królika, wiedźmę lub piękną kobietę itp.); sugeruje to, że – zdaniem Sartre’a – nierozstrzygalne antynomie nie są jedynie skutkiem ograniczoności ludzkiego umysłu (jak przekonywał Kant), lecz mogą także wynikać z ontologicznej złożoności świata. Inny problem, który warto byłoby szerzej naświetlić, to uznanie przez Doktorantkę Jana Jakuba Rousseau za myśliciela uciekającego w świat wyobrażeń (s.58); bardziej szczegółowa konfrontacja rozważań Sartre’a z tekstami Rousseau mogłaby stanowić interesujący przyczynek do rozważanego w pracy zagadnienia roli wyobraźni w kształtowaniu historii własnego życia. Podobnie warto rozwinąć wnikliwą analizę *Mdłości* (s.162-163), zwłaszcza w aspekcie relacji między biografią, która nie jest w stanie ukazać indywidualności ani przygodności czyjegoś losu a powieścią, w której mamy wprawdzie do czynienia z bohaterem fikcyjnym, nie tracącym jednak indywidualności, wyjątkowości ani wolności; decyzja Roquentina o porzuceniu projektu napisania studium biograficzno-historycznego na rzecz powieści stwarza bowiem doskonałą okazję do tego, aby wskazać, na czym polega filozoficzna doniosłość literatury (tej „prawdy kłamstw”, jak nazwał ją Mario Vargas Llosa). Analiza taka mogłaby również stanowić intrygujący przyczynek do analizy złożoności pojęcia prawdy (także biograficznej czy historycznej); jak bowiem doskonale wiemy, drobiazgowa rekonstrukcja faktów, składających się na czyjeś życie, może wręcz zaciemnić obraz tego, kim dana osoba rzeczywiście była; stąd konieczność posłużenia się także dyskursem fikcyjnym. Pomocne w rekonstrukcji tego zagadnienia mogłyby się okazać studia Romana Ingardena, zwłaszcza dotyczące kategorii prawdy w literaturze.

Wyniki osiągnięte przez Autorkę dotyczą wielorakiego, w tym także negatywnego, wpływu wyobraźni na kształtowanie się naszych historii życia i ich wielokrotnych modyfika-

cji, w gruncie rzeczy powstających wraz z każdorazowym ich opowiadaniem od nowa (sobie czy innym). Podobnie Autorka podkreśla twórczy wpływ wyobraźni na ludzkie percepcje, co powoduje, że poznawcze efekty rozprawy mogą zainteresować nie tylko badaczy literatury czy filozofów, lecz także kognitywistów, preferujących badania empiryczne nad umysłem. Szeroko przytaczane przez Doktorantkę fenomenologiczne opisy Sartre'a mogłyby być inspiracją dla badań empirycznych a nawet służyć za pomocny schemat teoretyczny w interpretacji uzyskiwanych wyników. To, że taka porównawcza interpretacja jest możliwa i poznawczo owocna zostało dobrze zilustrowane przynajmniej w kilku miejscach rozprawy, w których Doktorantka zestawiała wyniki fenomenologicznych analiz Sartre'a z rezultatami eksperymentalnych badań psychologicznych, podkreślając ich komplementarność a niekiedy nawet zaskakującą zbieżność (s.69). W równej mierze wyniki badań empirycznych powinny być wykorzystywane przez fenomenologów, czego przykładem wspomniane przez Autorkę chociażby wizje schizofreników, rzucające istotne światło na problem funkcjonowania ludzkiej wyobraźni i jej zależności (lub niezależności) od woli. Przykłady te świadczą, że Doktorantka przerzuca mosty nie tylko między literaturą i krytyką literacką a filozofią, lecz także między filozofią a naukami empirycznymi, badającymi ludzki umysł.

Przechodząc do nielicznych usterek czy niedociągnięć rozprawy, należałoby na pierwszym miejscu odnotować brak szerszego odniesienia do gruntownych studiów nad wyobraźnią autorstwa Martina Heideggera (analizującego ją zwłaszcza w pracach poświęconych myśli Kanta a także ukazującego jej istotną rolę egzystencjalną) czy też wnikliwych studiów nad sztuką (w tym nad literaturą) autorstwa Theodora Adorno. Brak ten jednak da się usprawiedliwić, ponieważ szersze przywołanie skomplikowanych rozważań obu wymienionych myślicieli mogłoby negatywnie zaciążyć nad rozmiarami dysertacji. Mimo to, namawiając Autorkę do publikacji rozprawy, zachęcałbym do tego, aby w wersji książkowej zawrzeć przynajmniej krótkie wyjaśnienie, dlaczego rozważania Heideggera nad wyobraźnią zostały pominięte (być może jako nieprzydatne lub drugorzędne w interpretacji filozofii Sartre'a); wyjaśnienie takie jest tym bardziej wskazane, że Doktorantka podkreśla, iż Sartre przyznawał się do długu intelektualnego, jaki zaciągnął u Heideggera. Podobnie warto nieco bardziej szczegółowo przedstawić stanowisko Sartre'a wobec nowożytnych idei podmiotu. Wprawdzie Autorka ma rację (s.34), że Sartre zerwał z koncepcją immanencji podmiotu i jego przejrzystości dla siebie (w tym także z jego egologiczną strukturą), to jednak należy pamiętać, że również w nowożytności nie brakowało myślicieli kwestionujących kartezjański model podmiotu; przykładem chociażby rozważania Locke'a, Hume'a czy Kanta (ograniczając się do myślicieli najważniejszych). Podobnie wśród filozofów czasowo nam bliższych da się znaleźć takich, którzy –

choć w odmienny sposób, niż Sartre – kwestionowali ideę ja, jako podstawy tożsamości i niepowtarzalności jednostki; wystarczy wymienić Jamesa, Macha czy Russella. Choć zatem Doktorantka ma rację, że Sartre odnosił się krytycznie do Hume'a i Locke'a (s.46, p.160), podważając ich tezy o braku jakościowej różnicy między wyobraźnią a percepcją, to jednak w kwestii natury podmiotu czy ludzkiej samowiedzy niektóre ich intuicje zdawał się podzielać. Z tego powodu zbadanie ewentualnych zbieżności między pomysłami empirystów brytyjskich a fenomenologicznymi rozważaniami Sartre'a mogłoby się okazać poznawczo owocne. Równie wartościowe byłoby zestawienie kartezjańskiej koncepcji woli – jako mocy zdolnej zakwestionować wszelką oczywistość – z Sartre'owską koncepcją wolności jako neantyzacji świata oraz wyobraźni jako zdolności kreacji nowego świata, także w odniesieniu do własnej przeszłości. Porównanie to ukazałoby podobieństwa między nowożytnymi koncepcjami podmiotu a modelem budowanym przez Sartre'a, co osłabiałoby niektóre z twierdzeń Autorki o zakwestionowaniu przez Sartre'a idei podmiotu jako immanencji. W pewnej bowiem mierze podmiot żyjący raczej w świecie wyobraźni niż percepcji, kontaktujących go z realnym światem, jest podmiotem zamkniętym w swym wnętrzu (nawet, jeśli to wnętrze nie ma charakteru substancjalnego ani nie jest dla niego samego całkowicie przejrzyste).

Podobnie zachęcałbym Autorkę do ewentualnego wykorzystania w przyszłości kilku interesujących studiów, poświęconych literackiej twórczości Sartre'a, autorstwa Zbigniewa Bieńkowskiego, zamieszczonych w tomie *W skali wyobraźni. Szkice wybrane* (Czytelnik, Warszawa 1983). W szczególności warto odnieść się do szkicu *Kiedy esencja poprzedzała esencję* (s.224-233), w którym Bieńkowski analizuje racje odmowy przyjęcia przez Sartre'a literackiej Nagrody Nobla (w kontekście – omawianej w rozprawie – autobiografii *Słowa*) oraz do tekstu *Jaskółka egzystencjalizmu* (s.254-267), poświęconego wpływowi Sartre'a na autorów, należących do nurtu tzw. „nowej powieści”; eseje te dotyczą problemu stwarzania siebie i historii swojego życia za pomocą słów. Podobnie sugerowałbym, aby Autorka zastanowiła się nad ewentualną modyfikacją tytułu rozdziału piątego; w obecnej formie odbiega on nieco od tytułów pozostałych rozdziałów, wskazując nie tyle na problem (biografię i autobiografię jako dzieło wyobraźni), ile na osobny gatunek literackiej twórczości Sartre'a (*Teksty autobiografizujące i biograficzne autorstwa Sartre'a*). W ostatecznej redakcji tekstu, przygotowywanego do druku cenna byłaby również dokładniejsza charakterystyka metody fenomenologicznej, stosowanej przez Sartre'a; stwierdzenie bowiem, że jednym z najważniejszych jej aspektów jest zasada intencjonalności czy krytyka transcendentnego podmiotu (s.33-34) są zbyt ogólne, dotycząc raczej poznawczych efektów stosowania wybranej metody badawczej aniżeli charakterystyki jej samej. Warto także zastanowić się nad trafnością propo-

nowanych przez panią Winkler zmian terminologicznych, mających pomóc odróżnić percepcje od wyobrażeń; wprowadzie kategorie tego, co rzeczywiste i nierzeczywiste, stosowane przez Sartre'a, nie są najszcześniejsze (s.50-51), to jednak można wątpić, czy proponowane przez Autorkę kategorie alternatywne (materialny – niematerialny czy substancjalny – niesubstancjalny) są trafniejsze; z racji obciążenia tych terminów rozmaitymi interpretacjami w dziejach filozofii mogą one raczej utrudniać niż ułatwiać uchwycenie różnicy między percepcją a wyobrażeniem. Podobnie można mieć wątpliwości, czy odróżnienie między błędną (fałszywą) i adekwatną (prawdziwą) percepcją da się poprawnie wyrazić „przy zastosowaniu kryteriów klasycznej definicji prawdy” (s.60). Powodem jest nie tylko to, że klasyczna koncepcja prawdy dopuszcza rozmaite kryteria, lecz także to, że zdaje się zakładać propozycyjne rozumienie percepcji (które nie musi być słuszne). Jeśli już jednak odnosić poszczególne definicje prawdy do percepcji (co także jest dyskusyjne), to niewykluczone, że bardziej trafne byłoby zastosowanie definicji oczywistościowej (a może nawet pragmatycznej czy koherencyjnej). Szerszej dyskusji wymagałaby również sugestia Autorki (przywołana za niektórymi krytykami egzystencjalizmu), iż Sartre przywrócił pojęcie natury ludzkiej pod postacią kategorii doli człowieczej (s.77). Sprawa nie jest jednak oczywista, dola każdego człowieka jest bowiem inna, w przeciwieństwie do pojęcia natury ludzkiej, jako wspólnej wszystkim struktury ontologicznej i zasady działania. Problem ten ma prawdopodobnie źródło w ograniczeniach języka, wynikających z ogólności nazw, za pomocą których trudno wyrazić indywidualność poszczególnych ludzi oraz niepowtarzalność sytuacji, w jakich się znaleźli. Skoro zaś nawet słowo „człowiek” czy „wolność” są nieuchronnie skażone ogólnością, to próbując ukazać indywidualność ludzkiej doli należy sięgnąć do form literackich, pisząc opowiadanie, powieść czy dramat; dola Roquentina jest wszak znacząco inna od doli Mateusza.

Z kwestii czysto redakcyjnych warto zwrócić uwagę na konsekwentne, chociaż moim zdaniem błędne (a na pewno nieco mylące) umiejscawianie cudzysłowu zamykającego przytoczenia z innych tekstów dopiero po kropce i numerze przypisu; jest to jednak czysto techniczny drobiazg, który nie utrudnia lektury tekstu i który można łatwo usunąć.

Przedłożona rozprawa skłania także do sformułowania przynajmniej dwu uwag polemicznych wobec tez w niej zawartych (a przynajmniej – sugerowanych), które nie są bynajmniej próbą zakwestionowania osiągniętych przez Doktorantkę wyników, lecz wynikają ze złożoności problemu podjętego w dysertacji oraz z obranej metody jego badania. Kwestia pierwsza dotyczy wielorakich funkcji wyobraźni, zwłaszcza w kontekście złej wiary. Analizując fenomen zakłamania, Autorka podkreśla, że kłamca często wierzy w swe kłamstwa, oszukując i zwodząc nie tylko innych, lecz także siebie (s.86); jeśli jednak dobrze rozumiem, to pani

Winkler skłonna jest taką postawę ocenić negatywnie. Osobiście skłonny byłbym sądzić, że jakaś forma wewnętrznego zakłamania jest w przypadku każdego z nas nieuchronna, i to niezależnie od tego, czy w samozakłamanie popadamy w wyniku długotrwałych, celowych i świadomych działań, czy też zupełnie niezależnie od naszej woli a nawet nieświadomie. Z jednej bowiem strony – jak trafnie podkreśla Doktorantka – to właśnie wyobraźnia wpływa na modyfikację naszych wspomnień a nawet percepcji; z drugiej strony są sytuacje, w których wyobraźnia staje się jedyną dostępną nam formą obrony przed absurdalnym i okrutnym światem. Syn przecież, który w chwili jakiegoś emocjonalnego zamroczenia, zamordował rodziców, ma prawo próbować usunąć swoją winę całkowicie z pamięci, konstruując świat, w którym – zamiast przebywania w celi więziennej – znalazł się znowu w rodzinnym gronie kochających go osób. Tego typu zła wiara może uwolnić go nie tylko od nieznośnego brzemienia przeszłości, lecz także pomóc znieść okrutne warunki życia w trakcie odbywania całkowicie zasłużonej kary. Podobnie młoda kobieta, której mąż tuż po ślubie został wysłany na front i zginął, ma prawo nie przyjmować do wiadomości jego śmierci i przez kolejne dziesiątki lat cierpliwie czekać na jego powrót. Wprawdzie mamy tu do czynienia z ewidentnym samooszukiwaniem się, to jednak w opisanych przykładach, zła wiara wydaje się jedynym sposobem przetrwania. Wprawdzie ludzi przekonanych, że są Napoleonem, traktujemy z pogardą i najczęściej zamykamy w szpitalach jako chorych, to jednak warto się zastanowić, czy ich ucieczka w świat fikcji nie jest jedynym lekarstwem na ludzką dolę, którą przyszło nam wszystkim znosić. Możliwe zatem, że rozmaite formy wewnętrznego zakłamania nie są jedynie perfidnym sposobem uniknięcia zasłużonej kary ani wygodną ucieczką od odpowiedzialności za swoje życie, lecz ratunkiem dla tego, kto znalazł się w sytuacji granicznej, poradzenie sobie z którą przekracza jego siły. Przejawem takiej złej wiary są również autobiografie czy dzienniki, za pomocą których staramy się wykreować na nowo historię własnego życia; możliwe zatem, że zła wiara jest jednym z bardziej pożytecznych zjawisk ludzkiego życia i – wbrew krytycznym opiniom Sartre'a – nie należy jej wykorzeniać.

Kwestia druga dotyczy nieprzystawalności filozofii (a także literatury) do życia, które (jak pisał cytowany przez Doktorantkę Henry Miller) jest zawsze bogatsze od książek (s.149), nawet jeśli interesujące wydaje się nam zwykle tylko takie życie, które zostało ciekawie opowiedziane; zgodnie wszak z dosyć powszechną opinią (przytoczoną także przez Doktorantkę), nie da się przeżywać niezwykłych przygód w kapciach (s.149). Twierdzenie to wydaje się jednak sztucznie dzielić ludzkie życie na wydarzenia niezwykłe, warte opowiedzenia w literaturze i zwykłą, szarą codzienność, pozbawioną wszelkiej atrakcyjności. Ludzka egzystencja jest jednak bardziej skomplikowana i dramatyczna, często także wtedy, gdy siedzimy w kap-

ciach. Idąc za radami Sartre'a (a także naśladowując metodę stosowaną przez Doktorantkę) odwołam się do przykładu z własnego życia: kilkanaście lat temu złamałem nogę wstając z fotele, nieszczęśliwie stąpawszy stopą na leżące obok kapcie, komplikacje zaś, związane z uczuleniem skóry na gips, były na tyle duże, że po jego zdjęciu okazało się, iż poważnie groziło mi zakażenie. Przykład ten sugeruje, że można przeżyć niezwykle przygodę (bliską może nawet sytuacji granicznej) siedząc w kapciach i nie przeżywając żadnych rozterek metafizycznych. Ta metafizyczna głębia codzienności, którą szczególnie mocno akcentował Lévinas, zdaje się nam towarzyszyć na każdym kroku, nawet, jeżeli – wykorzystując moc swojej wyobraźni a także kierując się złą wiarą – usiłujemy jej nie zauważyć. Niezwykłe przygody metafizyczne możemy zatem przeżywać także pośród szarej codzienności, nie zaś tylko w barwnych opowieściach, które na jej temat snujemy, dzięki potędze wyobraźni.

Niezależnie od wskazanych uwag polemicznych czy propozycji rozszerzenia bądź uzupełnienia niektórych wywodów Doktorantki, nie mam najmniejszych wątpliwości, że przedłożona mi do oceny dysertacja *Rola wspomnień i wyobrażeń w historii życia jednostki z perspektywy myśli fenomenologicznej Jeana Paula Sartre'a*, spełnia ustawowe wymogi stawiane rozprawom doktorskim, jest bowiem oryginalnym i twórczym przyczynkiem w zakresie badań nad dziejami filozofii XX wieku (ukazując mało eksploatowany wątek myśli Sartre'a) a także w zakresie filozoficznych studiów nad ludzką egzystencją, zwłaszcza nad rolą wyobraźni w nadawaniu sensu własnemu życiu czy konstruowaniu jego jednostkowej historii. Z tego powodu wnoszę o dopuszczenie Pani Magister Marty Winkler do dalszych etapów, przewidzianych w przewodzie doktorskim.

Szczecin, 15 października 2017 r.

Jacek Zimnicki